

# Kameralne śpiewy profesjonalistów

Rozgrzewają głosy śpiewacy Zespołu Kameralnego Uniwersytetu Warszawskiego Collegium Musicum. Próbę prowadzi prezes chóru **Iwona Januszkiewicz – Rębowska**.

– *Mio, mio, mio, mioooo...*

Dźwięk odbija się echem po opustoszałych korytarzach Wydziału Geologii UW. W sali 380 odbywają się próby każdego środowego wieczoru.

Ramię przy ramieniu śpiewają studenci, absolwenci i pracownicy naukowi naszego Uniwersytetu. Muzyka i śpiew tak ich zbliżyła, że się zaprzyjaźnili. Podczas rozgrzewki dyskretnie oglądają zdjęcia z ostatniej wspólnej prywatki...

– *Na początek – powtórka: Szarp pan bas.*

Śpiewają wspólnie już wiele lat. Poznali się w Chórze Akademickim UW. Najstarsi stażem chórzysci stworzyli, w grudniu 1994, ten zespół kameralny. Uwolnili się od nieustającej rotacji oraz ciągłego ćwiczenia hymnu państwowego i Gaudeamus igitur. Mogli też rozpocząć pracę nad trudnym materiałem muzycznym, stosownym do ich umiejętności. Opieką artystycz-

ną otoczył ich Andrzej Borzym.

– *Soprany mruczą...* – wsłuchuje się w głosy pani Iwona – *Tenory nieco głośniej...*

Całkowitą niezależność od Chóru Uniwersyteckiego uzyskali w kwietniu 1997 roku. Nazwali się Zespołem Kameralnym Uniwersytetu Warszawskiego Collegium Musicum. Tak nawiązali do akademickiej tradycji. Istniały bowiem kiedyś przy uniwersytetach grupy żaków spędzających wolny czas na muzykowaniu i tańcach. Mówiono o nich *collegia*. Współcześni żacy śpiewają przeważnie pieśni klasyczne, barokowe i renesansowe. Są one przeznaczone przede wszystkim dla zespołów małych, kameralnych. W repertuarze mają i współczesne piosenki.

– *Zamienię balladę warzywną na staruszkę* – wykorzystuje jeden z chórzystów krótką przerwę na skompletowanie nut. Już po chwili słychać piosenkę z kabaretu Starszych Panów *Wesołe jest życie staruszką*.

W maju ubiegłego roku zespół po raz pierwszy wyjechał za granicę. Został zaproszony przez filhar-



Po jednej z gal chórzysci pozują z premierem Buzkiem!

**Fot archiwum chóru**

monię w Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich. Trofeum pobytu to dobre recenzje tamtejszej prasy. Następny wyjazd do Włoch.

Odpowiedzialny za sprawy organizacyjne wyprawy jest tenor – **Piotr Bocian** – student Polityki Społecznej na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW. Na wizytówce, którą mi wręcza, widnieje napis *sekretarz chóru*. Zaczął śpiewać w ogólniaku, później przez cztery lata należał do Chóru Akademickiego UW. Dwa lata był jego prezesem. W zespole kameralnym jest od samego początku:

– *Nie stosujemy sztywnych reguł przyjmowania do naszego zespołu, aczkolwiek ważne jest muzyczne wykształcenie lub doświadczenie*

*kandydatów. Chętni siadają pomiędzy nami na próbach, dostają nuty i wspólnie wszyscy śpiewamy. W ten sposób możemy się przekonać o czyichś predyspozycjach wokalnych. Po ostatnim naborze, z sześciu przybyłych osób, pięć odnalazło swoje miejsce wśród nas. Nie ukrywamy, że chętnie przyjęlibyśmy do zespołu męskie głosy. Podobnie jak wszystkie chóry mamy ilościową przewagę pań, którą chcielibyśmy zrównoważyć.*

– *Piosenka jest dobra na wszystko...* Przekonują o tym, sugestywnie kołyszące się w rytmie muzyki, sylwetki uśmiechniętych chórzystów.

**DOMINIK PIÓRO**